

## "DELEGATOM NA VII ZJAZD ZHP OBRADUJE SIE ŚPIEWAJĄCO"

"Oblicza Harcerstwa", "Harcerski punkt widzenia", "Powrót do harcerskich tradycji", "W poszukiwaniu prawdy", "Przywrócić wartość harcerskim ideałom", "Dęte sto procent", to tylko niektóre z tytułów na pierwszych stronach dzienników <sup>podczas</sup> ~~trwającego~~ <sup>wielu</sup> trwającego w dniach 15-18.03.1981r. VII Zjazdu ZHP. Z tona komentarzy trudno byłoby jednak domyślić się "śpiewającego" przebiegu obrad. Oto fragmenty kilku z nich:

"Życie Warszawy", 18 marca 1981r. "Obrady VII Zjazdu ZHP" - Tomasz Kalita.

"Trzeciego dnia Zjazdu ZHP nastąpiła wyraźna, od początku zresztą odczuwana lub lekko sygnalizowana polaryzacja sił wokół pewnych orientacji programowych. Nie był to wynik "sejmikowej przepychanki" różnych grup interesów, tendencji. Oczywiście wiele czasu zabrały sprawy w swej istocie drugorzędne, błahe, nieistotne w ogólniejszym oglądzie, a bliskie na pewno ich zwolennikom, skoro tak wielkie emocje wywoływały. Oczywiście i harcerzy nie ominęła "gorączka demokracji".

Sprawy i tematy, które te emocje wywoływały są po wielokroć poważniejsze. Tyczą one obszaru pojęć <sup>najistotniejszych</sup> ~~istotnych~~ dla harcerstwa, decydujących o jego - jeśli można tak powiedzieć - osobowości. Są to takie pryncypia, jak: profil ideowo-wychowawczy, polityczność Związku, funkcja społeczna, samorządność i autonomia harcerstwa, stosunek do tradycji, hierarchia propagowanych wartości, rola instruktora, zasady istnienia drużyn starszoharcerskich, struktura Związku, statut, dekalog harcerski, itd.

Owych orientacji <sup>czy frakcji</sup> ~~istotnych~~ nawet jest sporo - Kręgi Instruktorów im. A. Małkowskiego, Konwersatorium Przyszłość Harcerstwa", instruktorzy partyjni, członkowie "Solidarności", instruktorzy-nauczyciele, grupa "Bieszczady 40" i wiele różnych odcieni. Jest orientacja tradycjonalistów, mniej i bardziej radykalnych reformatorów, jest liczna część delegatów przeciwna jakimkolwiek zmianom.

Zjazd jest, a właściwie był krótki - spraw miał rozwiązać bardzo wiele. Nadzieje, jakie z nim wiązano /nawet jeśli nie powszechnie/ były ogromne. Mimo to już w połowie drugiego dnia obrad można było spotkać się z opinią, że zjazd jest "stracony", że zagadano sprawy istotne. Trzeciego dnia rozbieżności miały nikać - mnożyły się i <sup>podziaki</sup> pogłębiały.

W tej dramatycznej sytuacji, jak głos napomnienia o rozwagę, głos ostrzeżenia przed rozpadem, zabrzmiało wystąpienie dh. Danuty Rosner, hm PL, Komendantki Szczepu "Błękitnych" przy liceum ogólnokształcącym w Aninie.

/.../ Obrady po tym wystąpieniu wcale nie były łatwiejsze, zgodniejsze, ale przez te kilka chwil wszyscy uzmysłowili sobie tę prawdę, że harcerst





jest narodową własnością. I było tych kilka chwil dla Zjazdu, dla harcerstwa zdobyczą jedną z większych."

Artykuł najbardziej krytyczny zamieścił ... "Przegląd Sportowy" z 18 marca 1981 r.

"Czapa"-Jacek Zalewski\*

/.../Niestety nie można przekazać optymistycznych wieści z sali Kongresowej PKiN - nie tylko dla sportu w ZHP. Na obradach VII Zjazdu położyła się ogromna konserwatywna czapa, licząca ponad 1000 delegatów w średnim i starszym wieku na 1472 obecnych. Zachowawawczo-biurokratyczne lobby pozbawiło całkowicie możliwości wypowiedzi młodzież,, strawiając trzy dni na systematycznym ~~kierowaniu~~ <sup>kontrowaniu</sup> autentycznie ożywych myśli i dając organizacji jedynie zewnętrzne znamiona odnowy./.../"

Artykuł ten stał się zresztą sensacją zjazdową, przynosząc informacje o wyborze Naczelnikiem ZHP dh Andrzeja Ornata. Nie było by w tym nic dziwnego gdyby nie fakt, iż informacja ta została opublikowana w gazecie, która ukazała się przedpołudniem 18 marca i opatrzona została datą 17.03.1981r./obsł. własna/. Gratulujemy trafienia, choć wolelibyśmy się dowiedzieć o tym fakcie jako następstwie wyborów, a nie przed ich rozpoczęciem.

"Sztandar Młodych" z 19 marca 1981r przynosi jednozdaniową informację, iż w trakcie rozmowy kierownictwa Związku z ~~XXXX~~ dziennikarzami Omówiono także o niekorzystnych warunkach pracy dziennikarzy w czasie Zjazdu". Skąbiutkie to echo działalności działalności 150-osobowego Zespołu Służb i Obsługi Zjazdowej/harcerze Hufca Warszawa-Żoliborz/ oraz ~~pracowników~~ <sup>pracowników</sup> organów bezpieczeństwa, którzy ~~sprowadzali~~ <sup>dokonywali</sup>, hańbiących obrady naszej organizacji, rewizji osobistych delegatów i zaproszonych gości ~~XX~~ <sup>XX</sup> być może również dziennikarzy/przed ~~wpuszczeniem~~ <sup>wpuszczeniem</sup> ich na salę. Dziennikarze ~~wie~~ mieli wielokrotnie problemy z dostaniem się na salę obrad, podobnie zresztą jak delegaci i goście Zjazdu w ~~XXXXXX~~ <sup>związku</sup>

z praktyką wybiórczego/według bliżej nie określonych zasad/kwestionowania prawa do uczestniczenia lub obserwacji prac Zjazdu. W najbardziej paradoksalnej sytuacji znaleźli się przedstawiciele ustępującej Rady Naczelnej, którzy po udzieleniu przez Zjazd absolutorium i złożeniu sznurów funkcyjnych, dość długo musieli domagać się prawa wejścia na salę.



archiwum